Nr. 13. Lwów dnia 28. marca 1891. **Rok XXIV. Tom XLVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść obrad XXVI. Rady ogólnej.

I. posiedzenie (ranne) odbyte w dniu 17. marca 1891 w sali ratuszowej.

Prezesów Oddziałów	16
Delegatów i zastępców . . .	53
Członków	63
Razem . . .	132

I. Zagajenie. II-gi wiceprezes dr. Gross zagaja posiedzenie, witając serdecznie zebranych, oraz reprezentantów władz rządowych i autonomicznych. Wzywa do otrząśnienia się z apatyi i wyraża nadzieję, że rokowania w sprawie ceł szczęśliwie dla rolnictwa zakończone zostaną i od ruiny go uratują. — Zachęca tedy do solidarnej pracy na tem zaniedbanem u nas polu.

II. Wobec tego, że drukowane sprawozdanie przed Radą Ogólną do Oddziałów rozesłanem zostało, uwolniono Sekretarza od czytania sprawozdania z czynności Komitetu za r. 1890.

III. P. Henzel referuje w sprawie czynności Oddziałów co następuje:

Rozdane szanownym Panom sprawozdanie z czynności pojedynczych Oddziałów przedstawia obraz całości, na podstawie której można sądzić, czy organizacya naszego Towarzystwa, opierająca się na Oddziałach jest pożyteczną, co niewątpliwie każdy przyzna, jeżeli działalność tychże okaże się dodatnią.

Rozpatrzmy się we wszystkich sprawach będących w ścisłym związku z naszymi stosunkami ekonomicznymi, które w latach ubiegłych przypadły Komitetowi centralnemu do załatwienia, jako organowi reprezentującemu Towarzystwo nasze na zewnątrz, a nabędziemy niechybnie to przekonanie, że bez pomocy Oddziałów zabiegi i starania Komitetu w niejednym wypadku nieosiągnęłyby były pożądanego wyniku, co też przytaczam na poparcie dowodu, że Towarzystwo nasze tak zorganizowane, może oddać gospodarstwu krajowemu niemałe usługi, jeżeli wspólnemi siłami, wspólną pracą, spełniamy poruczone nam zadanie.

Gdy się cofniemy lat kilkanaście wstecz, to z ręką na sercu musimy sobie szczerze i otwarcie powiedzieć, że Oddziały nasze w ogóle niestoją dziś na tej wysokości, na jakiej stały w początkach swego istnienia — ilość ich zmniejszyła się — członkowie ubywają — wysokość wkładek obniża się.

Początkowo posiadał niemal każdy powiat swój Oddział gospodarczy — wszystkie emulowały ze sobą o palmę zwycięstwa w obronie interesów rolniczych, w zabiegach o podniesienie tychże w każdym kierunku; częste zjazdy, — pogadanki naukowe — lustracye gospodarstw wiejskich — to wszystko mogło dodatnio wpływać. Teraz się to zmieniło.

Gdzież szukać przyczyny tego zastoju? Na to pytanie odpowiadają często relacye Rad Oddziałów, że należy jej szukać w apatyi, objawiającej się w coraz to większych rozmiarach, co już podniósł Komitet w swem sprawozdaniu na Radzie Ogólnej roku zeszłego. Objaw ten jest tem trudniejszy do wytłumaczenia, ile że coraz to cięższe stosunki ekonomiczne wymagają z natury rzeczy wręcz przeciwnego objawu. Komitet niechce twierdzić, że stan ten anormalny ogarnął wszystkie Oddziały — przeciwnie z uznaniem podnieść tu musi, że Oddziały, które od początku zawiązania się przodowały w wypełnianiu przyjętego na się zadania, dziś w dobrem zrozumieniu interesu kraju spotęgowały swój zakres działania; inne, które niemiały sił żywotnych, przez połączenie się z ościennymi Oddziałami, wywiązują się chlubnie ze swego zadania, przykładając się czynnie do podniesienia gospodarstwa wiejskiego, do podniesienia nauk i szkół rolniczych.

Na podstawie sprawozdań i znoszenia się ciągłego z Komitetem w sprawach ważniejszych, bądź to odnoszących się do interesów lokalnych gospodarstwa wiejskiego, bądź to ogół kraju obchodzących, pozwala sobie Komitet do rzędu

takich zaliczyć następujące Oddziały: brzeżański, łańcucko-jarosławski, lwowski, podolski, pokucki, przemyski, rohatyński, sanocki, stanisławowski, tarnopolski.

Komitet centralny, zdając sprawę z czynności Oddziałów, a chcąc być wiernym przedstawicielem, już z obowiązku swego niemoże zataić tego, co ujemnie wpływa na rozwój Towarzystwa — dzieli się tem co nas cieszy i tem, co nas boli. Od nas samych zależy, byśmy na tej wyżynie stanęli, na jakiej stać powinniśmy w kraju rolniczym, narażonym na niejedno przesilenie w gospodarstwie w obec trudnego położenia ekonomicznego

Zważywszy te wszystkie powyżej wyłuszczone powody, Komitet uważa za odpowiednie zastanowić się nad wprowadzeniem możebnych reform w organizacyi istniejących Oddziałów i w tym celu wnosi:

Świetna Rada ogólna raczy uchwalić:

1. Celem wspólnej narady dotyczącej wprowadzenia potrzebnych reform w organizacyi Oddziałów Towarzystw gospodarskich zaprosi Komitet centralny w możliwie najbliższym czasie wszystkich Prezesów istniejących Oddziałów.

2 Na podstawie §. 13 statutów podaje Komitet do wiadomości świetnej Radzie Oddziału, że Oddziały złoczowski i brodzki zlały się w jeden Oddział pod nazwą: „Oddział brodzko-kamionecko-złoczowski“ i wnosi zatwierdzenie tej zmiany. — Oba wnioski zostały jednogłośnie przyjęte.

IV. P. St. Agopsowicz imieniem komisyi rachunkowej wnosi:

1. Rada uchwali: *a*) Udziela się Komitetowi absolutoryum z rachunków za rok 1890. *b*) za wzorowe prowadzenie rachunków i lokacyę kapitałów wyraża się Komitetowi uznanie.

2. Rada Oddziału przyjmuje budżet na rok 1891 przedłożony przez Komitet centralny i uchwala rozkład niepokrytych potrzeb zarządu centralnego w kwocie 1900 złr. i 86 ct. w. a. na Oddziały według stopy procentowej 33%, od należytości obowiązkowych wkładek członków, w każdym Oddziele zebrać się mających.

3. Należytości obowiązkowe każdego Oddziału, według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu roku 1891 odnośnie do §. 15 lit. d. statutu w całości do kasy Towarzystwa wniesione Wnioski te zostały jednomyślnie przyjęte.

V. Po wywiązaniu się krótkiej dyskusyi co do terminu wyborów w miejsce ustępujących członków prezydyum i komitetu zgodzono się na odroczenie celem naradzenia się w tej sprawie.

VI. P. Langie omawia imieniem Komitetu znaczenie i stosunek „krajowej Komisyi dla spraw rolniczych“ do Towarzystwa gospodarskiego, który to referat*) z uznaniem i podziękowaniem do wiadomości przyjęto.

VII. Dr Jan Pawlikowski interpeluje imieniem Oddziału przemyskiego;

*) Ogłoszony w poprzednim numerze „Rolnika“.

1. w jakiem stadyum pozostaje obecnie sprawa kainitu;

2. czy uwzględnił Komitet prośbę Oddziału przemyskiego, popartą przez 12 innych Oddziałów, dotyczącą uzyskania zniżki frachtów od transportu nawozów sztucznych.

Dr. Pilat imieniem Komitetu odpowiada co do p. 2. co dra Pawlikowskiego zadowalnia, interpelant czyni wszakże uwagę, by w przyszłości Komitet uwiadamiał pojedyncze Oddziały o wyniku swoich starań.

P. Pajgert zapytuje, czy Komitetowi wiadomo, że Starostwa odmawiały zniżek taryfowych w niektórych okręgach np. w kamioneckim, a niektóre nawet oświadczyły, że o zniżce nic zgoła nie wiedzą

P. Gniewosz podnosi, że Komitet każdą sprawę często porusza, ale nie jest wina Komitetu, jeżeli władze nie raczą odpowiadać na prośby i urgensy Komitetu.

P. Romanowicz odpowiada p. Pajgertowi, że zaszły nieporozumienia, na które Wydział krajowy uwagę swą zwrócił i na co od władz rządowych odpowiedzi oczekuje. Co do kainitu, odpowiada dr. Pawlikowskiemu, że dopóki kainit nie będzie mielonym i loco stacya kolei dostarczanym (a nie loco kopalnia) tak długo o użytkowaniu tej soli mowy być nie może. Wydział krajowy wysłał swego inżyniera p. Syroczyńskiego do Stassfurthu celem zbadania tamtejszych stosunków kopalnianych, który Radzie Ogólnej osobiście zda sprawę z odbytej podróży.

Na wniosek p. Pajgerta poruczono Komitetowi, by zaprosił p. Syroczyńskiego do wygłoszenia na najbliższem posiedzeniu Rady Oddziału odczytu o kainicie sztasfurckim.

VIII. Dr. Kozłowski imieniem Komitetu przedkłada wnioski co do reformy w redakcyi czasopisma „Rolnik“ spowodowane memoryałem Oddziału rudeckiego. Przyznając słuszność niektórym zarzutom memoryału, podnosząc oraz trudności, z jakiemi redakcya ma do walczenia pod różnymi względami, wreszcie biorąc redakcyę w obronę z powodu zarzutów czynionych jej za przedruki z pism obcych, opisuje sposób reformy redakcyi tego czasopisma a to: Zniósł ryczałt roczny, zaprowadził administracyę własną pod kierunkiem Komitetu redakcyjnego, z pozostawieniem dotychczasowego redaktora i ustanowił honorarya dla współpracowników; reszta należy do ogółu rolników, których pieczołowitości Komitet „Rolnika“ porucza, a nadewszystko Oddziałom i szkołom rolniczym.

PP. hr. Koziebrodzki, dr. Wielowiejski i hr. Krukowiecki popierają zapatrywania referenta, poczem reforma podjęta przez Komitet w sprawie „Rolnika“ została przyjętą do zatwierdzającej wiadomości.

IX. P. Gurski imieniem Oddziału przemyskiego przedstawił obecny stan chowu koni roboczych w kraju zalecając do przyjęcia następujące wnioski:

Wniosek I. Ogólne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby porozumiawszy się z c. k. Ministerstwem rolnictwa i komitetem chowu koni, spowodował złożenie ankiety, w którejby udział wzięli delegaci c. k. Rządu, c. k. Towarzystwa gospodarskiego i komitetu chowu koni. Ankiecie tej przedłożone być mają następujące kwestye do rozpatrzenia;

1. Zastanowienie się, jaka rasa nadaje się najbardziej do poprawienia koni roboczych wschodniej Galicyi i czy dla całego kraju stosowną jest jedna rasa, czy też pożądanym byłby podział kraju w tym względzie na strefy, jakie i ile i jaka rasa byłaby dla każdej strefy wskazaną.

2. Ułożenie projektu subwencyonowania stajni zarodowych ras pod 1) wskazać się mających, tudzież zmiany i rozszerzenia przepisów Ministerstwa rolnictwa o subwencyonowaniu stacyj prywatnych ogierów licencyonowanych, ogłoszonych okólnikiem c. k. Namiestnictwa z 26. grudnia 1882 l. 73 525, w tym kierunku, ażeby subwencyonowanie to mogło liczniej wejść w życie i przyczynić się faktycznie do zwiększenia ilości ogierów dla klaczy włościańskich.

Wniosek II. Rada Oddziału poleca Komitetowi, aby poczynił z Komitetem chowu koni kroki u c. k. Rządu, aby ten:

a) rozwinął wielką kontrolę nad pojedynczemi stacyami ogierów i zapobiegł istniejącym nadużyciom, dotyczącym za częstego stanowienia i przypuszczania klaczy niezdrowych, tudzież takich, których wady dziedziczne czynią niezdatnemi na matki.

b) Ażeby zwiększył ilość stacyj ogierów i uwzględniając konieczność poprawienia coraz więcej upadającego zawodu koni roboczych w kraju — zakupił większą ilość ogierów tej rasy, względnie tych ras, które zwołać się mająca ankieta, jako nadające się do tego celu wskaże i również przy licencyonowaniu prywatnych ogierów uwzględniał na przyszłość tylko te zalecić się mające rasy, na zasadzie istniejącego przepisu z §. 4 usta. z dnia 8. grudnia 1881.

c) ażeby oddawał w ograniczone posiadanie tylko takie ogiery, które kierunkowi wyżej wskazanemu odpowiadają i do rozpłodu rzeczywiście są zdolne, zwiększając za to ilość lat, w których właściciel jest obowiązany ogierem takim włościańskie klacze stanowić.

Wniosek III. Rada Oddziału poleca Komitetowi, by wezwał c. k. Rząd, iżby z całą energią przestrzegał przez c. k. podwładne sobie organa ustawy wzbraniającej pasania ogierów i wnętrów na wspólnych pastwiskach gminnych, tudzież ustawy dotyczącej zakazu stanowienia obcych klaczy nielicencyonowanymi ogierami i karał surowo każde wykroczenie przeciw tej ustawie, czy ono miało miejsce z powodu braku ogiera, czy z wolą i wiedzą właściciela ogiera lub klaczy. Gdy w ślad za tem okazać się musi wielki niedostatek ogierów szczególniej u włościan, zechce c. k. Rząd, żeby w pierwszej chwili choć w części temu zaradzić — polecić dotyczącym komisyom przy licencyonowaniu ogierów, rozszerzenie licencyonowania na razie do najdalszych możliwych granic — a przy oddawaniu w ograniczone posiadanie ogierów, zwracać baczniejszą uwagę na wybór tych miejscowości, które są najodleglejsze nietylko od stacyi ogierów rządowych, ale i prywatnych licencyonowanych. Nakoniec wezwie Komitet centralny c. k. Rząd, iżby ten polecił podwładnym swym organom przestrzeganie licznych wykroczeń dręczenia zwierząt przez używanie do pracy koni zupełnie nie rozwiniętych i bezsilnych — a winnych tych wykroczeń przykładnie karał.

Wniosek IV. Ogólne Zgromadzenie poleca Komitetowi centralnemu wniesienie do Sejmu krajowego petycyi o uchwaleniu ustawy, wzbraniającej używania do pracy na roli koni, liczących mniej niż skończonych 2 lat wieku.

P. Myszkowski widzi przyczynę upadku chowu koni u włościan w ustawie o ogierach, którą włościanie obchodzą, używając cichaczem zbyt młode ogierki do rozpłodu. Zdaniem mowcy, ankieta nie doprowadzi do pożądanych rezultatów, bo rząd ma inne cele, a gospodarze inne.

P. Cielecki wnosi: Komitet porozumie się z kraj. Towarzystwem chowu koni celem zwołania ankiety, któraby zastanowiła się nad odpowiednim rozwojem chowu koni w kraju a przedewszystkiem koni roboczych włościańskich i aby tej ankiecie zostały przedłożone dalsze wnioski Oddziału przemyskiego, poparte przez nasze Walne Zgromadzenie.

P. Gniewosz zaznacza trudności jakie Komitet ma do zwalczenia w tej sprawie — na przyszłość starań nie zaniecha, ale trzeba, żeby rząd okazał większą przychylność dla sprawy niż dotąd. Ankietę należy zwołać, a na zapowiedzianym zjeździe prezesów można będzie tę sprawę poruszyć.

Dr. Wielowiejski popiera zwołanie ankiety pod egidą Wydziału krajowego ze znanych hodowców koni, która wybierze delegatów do państwowej ankiety w tej sprawie.

Hr. Krukowiecki popiera myśl zwołania ankiety krajowej pod egidą Wydziału krajowego.

Hr. Dzieduszycki Stanisław stawia poprawkę do wniosku p. Cieleckiego, a to: Komitet zwoła w porozumieniu z Komisyą krajową rolniczą i Towarzystwem chowu koni ankietę, która zastanowi się nad odpowiednim rozwojem chowu koni w kraju w ogóle, a przedewszystkiem koni roboczych i włościańskich. Wnioski Oddziału przemyskiego, poparte przez Zgromadzenie Ogólne, przedłoży Komitet ankiecie.

P. Gurski jako referent obstaje przy swoich wnioskach, przyjmując wniosek p. Cieleckiego, z poprawką hr. Dzieduszyckiego.

Przy głosowaniu przyjęto wnioski Oddziału przemyskiego w całej osnowie wraz poprawkami pp. Cieleckiego i hr. Dzieduszyckiego.

Do Komisyi rachunkowej na rok 1891 wybrano przez akklamacyą panów: Agopsowicza Stanisława, Bogdanowicza Maksyma, Cieleckiego Artura, Onyszkiewicza Zdzisława, Salę Oktawa, Serwatowskiego Macieja.

Wczesna kukurudza.

Kukurudza jako roślina pochodząca z gorących okolic Ameryki, rozwija się najbujniej i jest najplenniejszą tam, gdzie znachodzi nietylko żyżną glebę, ale też podczas rośnienia jaknajwięcej światła i ciepła. Ponieważ zapuszcza głęboko bardzo liczne korzenie, przeto w pierwszych tylko okresach

życia potrzebuje więcej wilgoci, gdy w środku lata aż do dojrzenia bardzo umiarkowane opady wystarczają dla niej najzupełniej, na glebach zaś głębokich, w spodzie długo wilgoć zachowujących dłuższa nawet posucha, którą inne rośliny szkodliwie odczuwają, przemija nieszkodliwie dla kukurudzy. Udaje się też doskonale na nizinach węgierskich, gdzie często miesiącami podczas lata niema chmurki na niebie, jak niemniej na Wołoszczyźnie i w Mołdawii lub w Bessarabii, gdzie również często bywają posuszne lata. U nas przedewszystkiem nizinowa część Pokucia i południowa część Podola są okolicami, gdzie kukurudza z dawna uprawianą bywa na wielką skalę.

Pomimo wszelkich wymagań co do ciepła i światła słonecznego, kukurudza posiada znaczny stopień zastosowywania się do klimatu, byle tylko miała zapewnione ciepłe i słoneczne lato, bardzo nawet bowiem ciepłe lata, ale liczące więcej dni słotnych i mglistych niżeli pogodnych, nie sprzyjają kukurudzy przynajmniej odnośnie do produkcyi ziarna. Przez kulturę więc w różnych, przeważnie pogodne lata przynoszących klimatach, wytworzyła kukurudza przeliczne odmiany, z których jedne udają się tylko w klimacie podzwrotnikowym, drugie w cieplejszej umiarkowanej strefie, trzecie zaś zasięgają aż w chłodniejszą umiarkowaną strefę, ale tylko w okolice, które ze swego położenia geograficznego posiadają klimat kontynentalny t. j. miewają ciepłe, pogodne lata.

W cieplejszych okolicach uprawianą bywa przeważnie na ziarno, gdy w umiarkowanej strefie uprawianą bywa częścią na ziarno częścią na paszę; w tym ostatnim celu siewane bywają nawet odmiany należące właściwie do stref ciepłych.

Nie zamierzając pisać monografii kukurudzy, nadmieniamy tylko, że utworzyła liczne odmiany, ściśle biorąc formy klimatyczne, które jednak dosyć łatwo zatrzeć się mogą. Zatarcie się to czyli jak zwykle gospodarz mówi: zwiedzenie się form, następuje u kukurudzy nie skutkiem zmiany klimatu, bo na to potrzeba dłuższego czasu, ale skutkiem krzyżowania się, kukurudza bowiem, mająca niezupełne, odosobnione, choć na jednej łodydze umieszczone kwiaty, przedstawia wszelką łatwość opylenia pyłkiem obcej formy, czego następstwem są mieszańce, mogące w razie powtórzonych skrzyżowań zapłodnienia, niebawem utracić wszelkie cechy formy i odmiany, wśród której powstały. Gospodarz, chcący jakąś sprowadzoną odmianę utrzymać jaknajdłużej niezmienioną, nie powinien zapominać o tej łatwości krzyżowania się odmian a nawet form najbardziej oddalonych między sobą; odmiana wybrana powinna być sadzoną jak najdalej od wszelkich innych, a najlepiej, jeżeliby była uprawianą wyłącznie. Zapomnienie o możności krzyżowania się różnych kukurudz, może niewiadomość w tym względzie spowodowała, że u nas tak trudno o jakąś czystą odmianę a co przecież wiele znaczy właśnie u nas, będących na granicy (właściwie już nad granicą) rozsiedlenia kukurudzy ku północy, mało bowiem tylko odmian możemy jeszcze z korzyścią na ziarno a nawet na paszę uprawiać.

Nie zaszkodzi może przypomnieć, że kukurudza najlepiej się udaje na ziemiach z natury bogatych, albo sztucznie dobrze zasilonych, co szczególnie dla kukurudzy przeznaczonej na zieloną paszę jest bardzo ważne. Za bogatą a przytem za głęboko i starannie przysposobioną glebę żadna z roślin uprawnych nie jest tak wdzięczną jak kukurudza, posiana w odmianie odpowiadającej klimatowi.

Mając na uwadze wyżej ku północy położone okolice naszego kraju, o ile ich gleba uprawie kukurudzy sprzyja, przypomnimy gospodarzom przedewszystkiem trzy odmiany, z których dwie nadają się do uprawy na ziarno, trzecia chociaż jeszcze także da z pewnością ziarno, odpowiedniejszą jest do siewu na paszę. Te trzy odmiany są: zwykła Cinquantino, wczesna seklerska i Pignoletto. Cechy tych odmian są następujące:

1. C i n q u a n t i n o. Bardzo niska, dorastająca 100 do 120 *cm*. Kiście słabostożkowate, krótkie, z bardzo gęstemi, regularnie ułożonemi, kanciasto klinowatemi, szkławemi ziarnami. Pierwszorzędną jej zaletą jest krótkość okresu rośnienia, który wynosi w zwykłe lato około 130 dni i zadowalnia się mniej żyźnym gruntem.

2. W c z e s n a s e k l e r s k a (frühester Szeklermais) powstała z krzyżowania odmiany Cinquantino z jakąś miejscową odmianą, ustalona zaś została przez p. Szentkiralyi. Dorasta do 200 *cm* wysokości wykształca więcej stożkowate, (ku końcowi cieńsze) kiście obsadzone gęsto, ale nie tak jak u Cinquantino regularnie ułożonemi ziarnami; ziarna są zresztą także klinowato kanciaste, ale jasnożółte i więcej mączyste jak u Cinquantino. Kontentuje się również ziemią miernie żyzną, ale okres rośnienia dochodzi do 145 dni.

3. P i g n o l e t t o. Najwyższa między przytoczonemi, dorosła bowiem na dobrej ziemi do 230 *cm*. Kiście są prawie jeszcze raz tak duże jak u Cinquantino, gęsto obsadzone pomarańczowemi, podłużnemi, spłaszczono klinowatemi ziarnami, okazującemi przełam mniej lub więcej rogowaty. Żeby się zadowalniająco rozwijała, potrzebuje żyznej ziemi, i dojrzewa u nas dopiero w 140 do 150 dni, na Węgrzech zaś liczą, że do dojrzenia potrzebuje około 136 dni. Rozwijając obfite liście na stosunkowo nie grubej łodydze, nadaje się bardzo do uprawy na paszę, przedstawiając tę korzyść nad odmianami końskiego zęba, że zadowalnia się mniej żyźnemi ziemiami, wymagania co do ciepła nie są tak wielkie jak u końskiego zęba i wreszcie, że pasza jest delikatniejszą a mniej wodnistą.

U nas zdybać się można często z uprzedzeniem, że niskie odmiany (oznaczone ogólnem mianem karliczek) dają mniejszy plon w ziarnie i dlatego uprawiają często tak zwaną wołoską kukurudzę, prawie identyczną ze zwykłą węgierską, imponującą długiemi kiściami. Tymczasem karliczki mają wprawdzie krótkie szulki ale liczniejsze, a co jeszcze ważniejsze, każda kiść jest do samego końca obłożona drobnemi wprawdzie ale długiemi ziarnami, gdy u kukurudz węgierskich lub wołoskich, u nas zawsze mniej lub więcej zwiedzionych i wyrodzonych, byle trochę niesprzyjające lato, długie ich kiście mają często końce ogołocone całkiem z ziarn a i reszta kiści nie szczególne miewa ziarna, prawie zawsze miększe jak u karliczek.

Dla porównania przytoczymy doświadczenie zrobione w ojczyźnie węgierskiej kukurudzy w Kesztely, które wskaże że i tam niskie odmiany dają więcej ziarna tak na wagę jak i na miarę. Doświadczenie rozciągało się tam na więcej odmian, których tutaj nie przytaczamy jako nienadających się u nas do uprawy na ziarno. Uprawa odbyła się na marglowatej glinie w drugiej ręce po gnojeniu; Cinquantino i seklerska sadzone były w rzędy na 50 *cm* oddalone, na rzędach roślina od rośliny 30 *cm*, Pignoletto była w rzędach na 60 *cm* oddalonych i także na rzędach w odstępie 30 *cm*, zaś węgierska kukurudza była w rzędach na 60 *cm* oddalonych, na rzędach zaś rośliny od siebie na 40 *cm*.

Plon ziarna był następujący na hektarze:

	hl	*q*
Cinquantino	49·88	41·00
Seklerska	53·55	42·09
Pignoletto	45·81	37·52
Węgierska	36·92	28·06

Powyższe liczby wskazują najlepiej, że wielkość roślin tj. wysokość łodyg i długość liści nie decyduje o plonie, jeszcze raz bowiem tak duża węgierska dała na hektar przeszło 12 *q* mniej niżeli Cinquantino.

Inna rzecz, jeżeli uprawiamy kukurudzę nie na ziarno ale na paszę. Tutaj pożądany jest rozwój bujniejszy łodygi i liścia, obierać więc powinniśmy odmiany wyższe liściastsze Najpowszechniej uprawianą bywa u nas w tym celu jedna z najbujniejszych form, oznaczana ogólną nazwą końskiego zęba, którego kilka odmian sprowadzonych bądź z cieplejszych okolic Ameryki (La Plata, Virginia) bądź z Węgier południowych (już skrzyżowanych z krajową) uprawiamy.

Odmiany te dają niezawodnie najobfitsze na objętość zbiory, ale też potrzebują najlepszej ziemi i ciepłego lata; łodygi są stosunkowo grube od dołu, łatwo twardniejące, ziele zaś jest w ogóle wodniste, wiele tracące na objętości i wadze przy konserwowaniu na zimę. Jeżeli kto ma bardzo dobrą ziemię może im dawać pierwszeństwo, kto zaś ma ziemię mniej bogatą, powinien uprawiać na paszę bądź krajową kukurudzę, bądź którąś wczesną odmianę. Cinquantino i seklerska dają za mało masy pastewnej pomimo, że ziele mniej wodniste niżeli u końskich zębów, ale na uwagę zasługuje odmiana Pignoletto, która ma ziele treściwsze niżeli koński ząb, a wcześniej się rozwija i niema tak wielkich wymagań co do ciepła i ziemi. Zbiór zielony nie o wiele ustępuje dużej węgierskiej, która także potrzebuje lepszej ziemi i większego ciepła. Podług doświadczeń robionych w Kesztely różnica w zbiorze słomy między Pignoletto a węgierską wynosiła tylko około 2 centn. metr. na hektarze, która to różnica jest nic nie znaczącą w obec tego, że Pignoletto ma łodygi delikatniejsze i więcej rozwija liści niżeli węgierska lub nasza zwykła kukurudza.

W końcu przypominamy, że wczesny siew kukurudzy jest bardzo niepewny, kukurudza bowiem potrzebuje do skiełkowania 10 do 12° R. przymrozek silniejszy łatwo ją niszczy a nawet jeżeli wiosna zimna chociaż bez przymrozków, kukurudza żółknie i rozwija się bardzo powoli, przez co nietylko się opóźnia w rozwoju, ale i rozwój bywa osłabiany. *W. T.*

Żywienie trzody chlewnej.

Przyroda obdarzyła świnię silnemi szczękami i stosunkowo bardzo wielkimi gruczołami ślinnymi. To powinno być wskazówką dla myślącego hodowcy, ażeby przeważnie żywił ten rodzaj zwierząt pokarmami, wymagającymi dokładnego żucia i obfitego naślinienia przed połknięciem. Tak przerobione pokarmy w jamie pyskowej z pewnością strawi zwierzę dokładnie a przeto wyzyska doskonale spożytą karmę. Nietrzeba zapominać, że podstawą trawienia jest dobre rozdrobnienie pokarmu zębami i nasycenie śliną. Niestety większość naszych gospodarzy żywi trzodę chlewną błędnie, nie przypuszczając nawet, że wielkie z tego powodu ponosi straty. Zwykle dają u nas trzodzie ziarno w formie mąki a głąbie w formy rzadkiej zupy; pomyje odgrywają główną rolę w żywieniu świń a w gorzelnianych gospodarstwach braha czyli wywary.

Taką żywność możnaby dawać zwierzęciu pozbawionemu zupełnie zębów. Obfite płynne pokarmy wpływają tak szkodliwie na przyrządy trawienia, że najzdrowsze zwierzę po pewnym czasie nie potrafi już dostatecznie strawić twardej lub suchej paszy. Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że naczynia, w których zadawane bywają powyższe zupy nie zawsze bywają czysto utrzymywane, zrozumiemy łatwo częste narzekania gospodarzy, że w stosunku do wartości spożytej karmy, chów trzody chlewnej źle się opłaca. Dobry gospodarz powinien tedy trzymać się przy żywieniu świń następujących zasad:

Prosiętom dawać ziarno zbóż lub roślin strączkowych gniecione a nigdy mielone. Później, gdy już mają zęby zupełnie rozwinięte, dawać ziarna całe, niegniecione i suche. (Oczywiście takim dorosłym świniom, które odzwyczajono zupełnie błędnem karmieniem od żucia twardych pokarmów, nie można dawać całych ziarn, boby ich strawić już nie potrafiły). Ziarno dawać trzeba w małych ilościach, kilka razy na dzień głąbie w kawałkach lub gęstej masie a nigdy w postaci zupy. Jeżeli chcemy lub musimy jako dodatek do innej karmy zadawać otręby, należy je małą ilością wody na gęstą masę przemienić i dodać małe kawałki suchych makuchów, aby zmusić świnie do żucia zębami i powolniejszego jedzenia. Częste zadawanie paszy ma właśnie tę korzyść, że zwierzęta nie są wygłodzone i jedząc zwolna doskonale karmę strawią. Od tego też zależy przeważnie skutek karmienia i ilość spotrzebowanej karmy — a przeto ostateczny zysk z hodowli.

Poić należy świnie zawsze tylko p r z e d jedzeniem, w ogóle niewiele wody dawać i natychmiast po pojeniu nie karmić.

W najznakomitszych gospodarstwach zagranicznych, opartych na ścisłym rachunku i skrzętnem badaniu skut-

ków każdego systemu — zaprowadzono powyższą metodę żywienia trzody chlewnej (nie wykluczając bynajmniej zadawania kartofli, buraków i innych głąbi a nawet w lecie zielonej paszy.) Przekonano się stanowczo, że najzdrowsze i najsilniejsze były te zwierzęta, które od młodości żywiono suchem gniecionem i całem ziarnem; że później tak wychowane wieprze najlepiej się tuczyły; że nareszcie rachunek ścisły dowiódł, iż ta sama ilość paszy skarmionej w stanie naturalnym daleko większy wywarła skutek, aniżeli zadana w stanie płynnym, gotowanym lub mielonym.

Mały dodatek fosforanu wapna do paszy bywa bardzo p żytecznym — gdy natomiast praktykowany tu i owdzie dodatek węglanu wapna czyli kredy utrudnia trawienie, neutralizując kwaśny sok żołądkowy, niezbędnie do strawienia wszelkiej paszy potrzebny. *K. L.*

Zmiana taryfy towarowej
na kolejach państwowych austryackich.

C. k. jeneralna Dyrekcya kolei państwowych austryackich przedłożyła Ministerstwu finansów wypracowaną już nową taryfę lokalną dla przewozu towarów. Elaborat cały przejść musi następnie przez Ministerstwo handlu, skąd dostanie się państwowej Radzie kolejowej, aby mogła objawić swoje zdanie w tej kwestyi. O ile z całej tej prawy przeszło nieco do publicznej wiadomości, to projekt nowej taryfy przedstawia się jak następuje: Za podstawę obliczenia służą cztery strefy zostające jednak w przeciwieństwie z systemem miryametrycznym, przyjętym na kolejach węgierskich, — z których pierwsza obejmuje przestrzeń od 1 do 50 kilometr. — druga strefa od 51 do 150 kilometrów — trzecia strefa od 151 do 300 kilometrów — czwarta strefa obejmuje przestrzeń po nad 300 kilometrów. — Należytość manipulacyjna nie będzie wliczaną. Nowe opłaty podstawowe są znacznie niższe od przyjętych na kolejach węgierskich. Klasyfikacya towarów stosuje się do podziału przyjętego w zmienionej taryfie niemieckiej i obejmuje tylko 3 klasy. Do pierwszej klasy należy towar wysyłany według ilości sztuk — do drugiej klasy zwanej A. towar w wadze 5 000 klgr. do trzeciej klasy B. zwanej, towar w wadze 10 000 klgr. (taryfa zbiorowa). Prócz tego będą zaprowadzone różne specyalne i wyjątkowe taryfy. Przez zniesienie różnych klas dojdzie się do tak upragnionego uproszczenia taryf.

Zdzisław Gaszyński.

Korespondencya.

Babuchów, dnia 20. marca.

Pogawędka gospodarska z różnych okolic kraju, zawsze jest pożądaną dla rolników, gdyż nieraz podnieść może użyteczną wskazówkę, lub nasunie myśl mogącą się przydać w gospodarstwie Ceny zboża, bydła i koni roboczych, stan zasiewów, rozpoczętych i dokonywanych robót w polu i tyle innych szczegółów zawsze są interesujące dla gospodarzy, dlatego też prawdziwą przysługę „Rolnik“ uczyni, jeżeli zamieszczać będzie te zwykłe wiadomości gospodarskie i w różnych okolicach kraju korespondentów zdobędzie i ustali. Tak się zapatrując streszczam swoje uwagi, nie dla zapełnienia redaktorskiego kosza, ale dla zachęcenia innych, by ożywiali treść „Rolnika“ składaniem wiązanki cennych swych spostrzeżeń.

Od dnia 4. marca śniegi zaczęły ta'ać i w kilku dniach odsłoniły oziminy pięknie utrzymane pod swą powłoką. Gdzieniegdzie tylko czarne plamy, gdzie myszy jeszcze w jesieni się rozwielmożniły, wykazują wyrządzoną szkodę. Wegetacya jeszcze się nie rusza, gdyż ziemia była przemarznięta do dwóch stóp głębokości, a nocne przymrozki na późniejsze zasiewy oziminy szkodliwie działają. Za tydzień dopiero prawdopodobnie pierwsze brony będzie można wysłać w pole, tymczasem gospodarze krzątają się koło zakończenia młocki i przygotowania się do siejby i innych robót potrzebnych. Ceny zboża nieco się podniosły, zwłaszcza piękne owsy i kartofle są poszukiwane. Bydło i konie są drogie. Za parę miernych wołów płacą do 200 złr., tak samo za parę mierzynków fornalskich cena dochodzi do złr. 300. Nawet stare wybrakowane konie, znajdują chętnych nabywców. Gdy tak dalej dziać się będzie, chów inwentarza przedewszystkiem pielęgnować wypada, bo pewniejszą i lepszą rentę jak zboże przyniesie. W okolicy Rohatyna w wielu miejscowościach panuje influencya u koni; wypadków jednak śmiertelnych nie sprowadza, zaś koło Bukaczowiec i Chodorowa ukazała się zaraza pyska i racic u bydła.

W numerze 12-tym „Ziemianina“ zamieszczona jest korespondencya z Galicyi, w której autor przejezdny opowiada o swych wrażeniach. „Brak fabryk i wszelkiego przemysłu charakteryzuje w ogóle całą Galicyę, a w szczególności okolice Mościsk, Gródka, Żółkwi, a cóż dopiero samego Podola. Przemysł w tych stronach reprezentują jedynie młyny i to przeważnie wodne, gdzieniegdzie gorzelnie i otóż wszystko. Smutnie wygląda okolica, w której brak wszelkiego przemysłu“, a ja dodam: i brak praktycznego zmysłu. „Każdy dla siebie i tylko o sobie“, oto dewiza która z małym wyjątkiem jako najlepsza roślina jest powszechnie pielęgnowana. Jednoczyć siły umysłowe, moralne i materyalne najczęściej udaje się na papierze, w rzeczywistości brak wszędzie poczucia obowiązku i potrzeby czynienia użytecznego dla ogółu. Dla tego też obcego czy swego wędrowca muszą uderzyć zastój lub zupełne zaniedbanie postępu lub dobrobytu w kraju. Szukajmy przyczyn i usuwajmy przeszkody tamujące rozwój a z myślą tą przewodnią, niech choć jednostki stworzą całość rzeczywistej i wysokiej wartości. Żydzi, niemcy, prześcigają nas w wielu kierunkach, osiągając dobrobyt, który po części nam już wydarli, a my przecie nie umarli! — Powiedzmy sobie, jakoś to będzie, ale to, co się zdobędzie.

Feliks Rożański.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 4. Aby tępić skutecznie ten uprzykszony chwast na polach naszych, trzeba wyzyskać każdą wolną od uprawy chwilę, celem ułatwienia pszenakowi wzejścia. A przeto zaraz na wiosnę gdy tylko wjechać można na rolę, spulchnić takową należy extyrpatorem i brona. Wkrótce — gdy temperatura dojdzie + 10° R pszenak wschodzić zacznie, a wtedy zniszczyć go nietrudno. Lepiej też opóźnić siew zboża jarego o 10 dni a zadać cios chwastowi. Aby tę zwłokę w zasiewie wynagrodzić, należy na takiem polu siać rzędowym siewnikiem po którym prędzej i równiej wschodzi zboże i prędzej dojrzewa. Że oprócz tej praktyki należy dobrze czyścić na trieurach ziarno do siewu przeznaczone, aby jak najmniej nasienia chwastów wprowadzać w role rozumie się samo przez się. *P. P.*

5 pytanie. Czy groch można siać ze zbożem na ziarno? *S. Z.*

6 pytanie. Jakiej gleby i jakiego gnojenia potrzebuje groch „Victoria"? *S. Z.*

7 pytanie. Czy warto uprawiać marchew pastewną na dobrej w pruchnicę bogatej ziemi i jaki jest najlepszy gatunek? *K. D.*

8 pytanie. Czy młody szuwar łąkowy, rosnący na bagnistej łące, jest przydatny na zieloną karmę dla inwentarza? Jaka jest jego wartość pożywna i dla którego gatunku inwentarza lepiej się nadaje? *St. M.*

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Zaraza pyskowa i racicowa rozszerzyła się znacznie w powiecie dolińskim, co spowodowało, że c k. Namiestnictwo zakazało aż do odwołania, ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei państwowej w Bolechowie.

Plantacya buraków wykonywaną bywa zwykle rozsadą bardzo rozmaitą, bo większymi i mniejszymi buraczkami bez wyboru. Tymczasem przy produkcyi buraków pastewnych nie jest to obojętne. Czem większe i jędrniejsze buraczki sadzimy, tem one pewniej się przyjmują i tem większe dają korzenie. Dla przekonania się, czy wielkość a więc ciężar sadzonych buraczków istotnie oddziaływa na wielkość plonu, zrobił dr. Brümmer doświadczenie, które najzupełniej potwierdziło powyższe przypuszczenie. Wynik był następujący:

Ciężar 200 buraczków w gramach	Ciężar zebranych korzeni bez liści w kilogramach	Plon z hektara w kilogramach
1800	245	49000
900	165	32000
450	130	26000

Biorąc więc najdorodniejsze buraczki do sadzenia, zwiększamy plon korzeni burakowych uderzająco i to powinno być wskazówką dla plantatorów, żeby przez rzadki zasiew na bardzo dobrze zasilonej i wyrobionej ziemi dochowywali się wielkich sadzonek do plantacyi, odrzucając wszelkie niedorodki. Przy doświadczeniu dra Brümmera miały najlepsze buraczki średnio 9 gramów ciężaru.

Ślimak nagi (*Limax agrestis*) należy do największych szkodników ogrodowych, będąc tem niebezpieczniejszy, że przez dzień siedzi ukryty w chłodnych i wilgotnych kryjówkach a dopiero wieczorem wychodzi na żer. W dnie słotne, mgliste, żeruje czasem także podczas dnia. Najbardziej się rozmnaża w lata więcej wilgotne jak suche, ale gdy są razem ciepłe i wtedy wyrządzać może bardzo dotkliwe szkody np. w rozsadach niedawno wysadzonych, wyżerając zawiązujące się róże kalafiorów albo nadgryzając najpiękniejsze truskawki Ze środków zalecanych przeciwko ślimakom nagim jest może najskuteczniejsze wyzbierywanie i wyłapywanie. Zbieranie wprost z roślin na których właśnie żeruje wykonywać można tylko w nocy z latarnią, co jak łatwo pojąć, robota nie łatwa i nie pospieszna. Daleko łatwiejsze jest wyłapywanie. Jeżeli mamy liście kapuściane, rozkładamy je na grządce przez ślimaki nawiedzanej wieczorem; rano zbieramy je rewidując czy na tej stronie, która była do ziemi zwrócona, niema ślimaków. Znalezione zabijamy. Jeszcze lepszy jest następujący sposób. Kawałki desek tak wąskie, żeby się między roślinami na grządkach mieściły, moczymy w zwykłej wodzie, żeby nią nasiąkły. Wieczorem rozkłada się te kawałki na grządkach w taki sposób, żeby nie bardzo ściśle do ziemi przylegały. Na drugi dzień koło 9-tej lub 10-tej godziny rano zdejmuje się deski, zbiera znalezione ślimaki i niszczy, potem deski wrzuca się do wody, żeby do wieczora mokły. Przed samym wieczorem wyjmuje się je żeby z wody ociekły i układa znów na grządkach celem wyłapywania chroniących się pod nie ślimaków. Powtarza się to tak długo, dopóki ślimaki jeszcze się pokazują.

Rak na jabłoniach należy do najgorszych chorób, bo wycinany odnawia się zwykle i nietylko gałęzie obumierają, ale i całe drzewa, jeżeli rak osiedli się na pniu. Gałęzie cieńsze najlepiej obciąć na kilka centymetrów poniżej raka, na grubych zaś gałęziach jakoteż na pniach wyleczyć można drzewo podług Gaucher'a, jeżeli się ranę obłoży grubo wilgotną ziemią i tę przytwierdzi deseczkami lub skrzyneczką z desek cienkich. Ziemię tę pozostawia się do drugiego i trzeciego roku. Pod wpływem ziemi rana zabliźnia się i drzewo może być uratowane. Warto spróbować.

† Prof. dr. Eugeniusz O. F. Krocker. Dnia 26. lutego b. r. zmarł we Wrocławiu dawny profesor chemii w Proszkowie dr. Krocker. Jeszcze w roku 1847 został mianowany docentem byłej akademii proszkowskiej, w roku 1852 rzeczywistym profesorem i jako taki pracował do roku 1881 to jest do czasu, gdy proszkowską rolniczą akademię zwinięto Jednem z najlepszych jego dzieł jest *„Agriculturchemische Analyse"* wydane po raz pierwszy w roku 1861, jego nazwisko nosi też wynaleziony przez niego aparat do oznaczania wartości kartofli.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 27. marca 1891.

Ruch w handlu zbożowym dosyć słaby. — Ceny w ostatnim tygodniu nieuległy zmianom. Pszenica i owies poszukiwane — na żyto popyt słabszy. — Jęczmień, groch i bobik zaniedbane.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·10	do	8·35
Żyto gotowe	5·90	„	6·10
Owies obroczny	6·—	„	6 80
Jęczmień	5·50	„	6·—
Rzepak	—·—	„	—·—

Groch	5·—	do	7·—
Wyka	5·—	„	5·50
Bobik	5·—	„	5·25
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	5·50	„	6·—
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	40·—	„	48·—
„ biała	50·—	„	65·—
Koniczyna szwedzka	60·—	do	75·—
Spirytus za 10.000 lt. pret. loco st. kol.	14·—	„	14·50

Bank Rolniczy we Lwowie poleca nasiona wszelkiego rodzaju o najlepszych jakościach i po najtańszych cenach, jako to: oryginalny amerykański koński ząb, Virginia, koński ząb węgierski, kukurudzę postewną „Pignoletto“ rajgras angielski i francuski, tymotkę, konicz, lucernę, buraki i t. d.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.